

Prawo karne w przetargach

Dodano: 16.04.2021

Prawo karne przewiduje sankcje dla nieuczciwego przedsiębiorcy, który składa w przetargu niezgodne z prawdą oświadczenia.



Obeznani w materii przetargowej przedsiębiorcy leśni dobrze wiedzą, jakie prawa przysługują im w rywalizacji o zamówienie. Mają świadomość możliwości pisania wniosków o konkretne czynności nadleśnictw wobec konkurentów, zapoznawania się z ich ofertami, zgłaszania do zamawiających naruszeń przepisów, a w końcu – składania odwołań lub przystępowania do postępowań odwoławczych. Wszystkie te starania zmierzają do rozstrzygnięcia przetargów zgodnie z procedurą. Nie zawsze jednak prowadzą do zamierzonych efektów.

Odformalizowanie postępowań przetargowych powoduje, że wybór oferty w dużej mierze odbywa się na podstawie samodzielnych deklaracji wykonawcy. Zauważmy, że kwestie takie jak dysponowanie pracownikami czy maszynami badane są w oparciu o proste zestawienia tabelaryczne. Tylko uzasadnione wątpliwości skłaniają nadleśnictwa do bardziej dogłębnego weryfikowania dokumentów. Innymi słowy, aby zamawiający chciał sprawdzać dane źródłowe, musi mieć jakieś powody do dalszych poszukiwań. Jeżeli nie będzie ich miał, poprzestanie na zgromadzeniu oświadczeń takich, jak wymienione w SIWZ i będzie to zachowanie zgodne z prawem. Izba Odwoławcza, w przypadku braku przekonujących zastrzeżeń, zaakceptuje końcowe rozstrzygnięcie.

To oznacza, że nie wszystkie pretensje i wątpliwości firm konkurujących w przetargu znajdują odzwierciedlenie w zachowaniu zamawiającego. Może się okazać, że wybór najkorzystniejszej oferty uprawomocni się, umowa zostanie podpisana, a wątpliwości co do prawidłowości rozstrzygnięcia pozostaną. Wiele firm nie rezygnuje i poszukuje obrony swoich racji na gruncie innych niż przetargowe dziedzin prawa. Okazuje się, że w tych obszarach są rozwiązania, które mogą pomóc.

Oszustwo w przetargach

Intuicyjnie niemal każdy z nas może dojść do wniosku, że niezgodne z prawdą oświadczenia składane w przetargu powinny spotykać się z odpowiednią reakcją organów władzy. Tych, którzy tak właśnie myślą, intuicja nie myli. Okazuje się bowiem, że w sferze prawa karnego znajdują się przepisy umożliwiające ukaranie nieuczciwego przedsiębiorcy.

Adwokatom zajmującym się prawem karnym znane jest przestępstwo tzw. oszustwa kredytowego. Jest to specjalna forma oszustwa, polegająca na przedstawieniu, w ramach ubiegania się o kredyt lub pożyczkę, nierzetelnych dokumentów. Przepis kodeksu, który dotyczy tej sytuacji znajduje jednak zastosowanie również w ramach zamówień publicznych. Kodeks nakazuje wymierzenie kary temu, kto w celu ubiegania się o zamówienie publiczne, przedkłada podrobiony, przerobiony, poświadczający nieprawdę, nierzetelny dokument albo nierzetelne, pisemne oświadczenie dotyczące istotnej dla przetargu okoliczności. Grozi za to pozbawienie wolności od 3 miesięcy do lat pięciu.

Dokument podrobiony to taki, który jest nośnikiem noszącym pozory autentyczności i ma sprawiać wrażenie, że pochodzi od osoby uprawnionej. Dokument przerobiony to taki, który zawiera sfalszowany podpis, antydatowany, z dopisanymi danymi lub dodanymi informacjami. Dokument poświadczający nieprawdę to z kolei nośnik autentyczny, ale zawierający nieprawdziwe informacje. O pisemnym oświadczeniu jest mowa w kodeksie karnym w odniesieniu do wszelkich pisemnych wypowiedzi przedkładanych w postępowaniu. Przenosząc to na przykład przetargów, mogą to być nieprawdziwe referencje (jedna firma wystawia innej dokument pomimo braku współpracy) albo nieprawdziwe oświadczenie o dysponowaniu maszyną wymaganą przez nadleśnictwo albo nieprawdziwe oświadczenie o przerobie zrealizowanym na podstawie danej umowy (wartość usług niższy niż deklarowany zamawiającemu). Ważne jest, aby pomiędzy treścią dokumentu i wynikiem przetargu występował związek przyczynowy. W wymienionych przykładach nie trudno o wykazanie takiego powiązania. Jeżeli referencje pozwalają na wybór oferty, jest oczywiste, że ich złożenie ma wpływ na decyzję zamawiającego.

Jak widać, zakres dokumentów objętych sankcją karną jest szeroki. Pod przepis podpadną zatem przypadki, w których przedsiębiorca w pełni świadomie ingeruje w treść posiadanych kwitów (np. zwiększa sumę przerobu wykazaną na referencjach) oraz takie, w których, licząc na łut szczęścia, składa własne deklaracje mijające się z prawdą (np. oświadcza, że posiada ciągnik, a go nie posiada).

Żądanie śledztwa

Teraz pytanie, co może zrobić ktoś, kto ma podejrzenie wspomnianego występku. Sam nie poradzi sobie z problemem, bowiem ściganiem przestępstw zajmuje się prokuratura i policja. Jeżeli konkurent przetargowy posiadał informację uzasadniającą popełnienie czynu zabronionego, powinien przekazać je organom ścigania i żądać wszczęcia śledztwa. Sprawa zacznie się od przesłuchania osoby zgłaszającej. W ramach materiału dowodowego policja będzie chciała uzyskać dokumentację przetargową, o którą zwróci się do właściwego nadleśnictwa. Rzetelność zaświadczeń będzie weryfikowana poprzez przesłuchania, poprzez ich konfrontację z danymi pochodzącymi z innych dokumentów, a nawet poprzez udział biegłego choćby grafologa. Wracając do przykładu z przerobem – w tym wypadku będzie dość łatwo ustalić, jaki był obrót danej firmy we współpracy z inną lub z innym zamawiającym. Wystarczy wgląd w dokumentację księgową.

Na początkowym etapie dla zgłaszającego istotnym jest uzyskanie statusu pokrzywdzonego w śledztwie. Pokrzywdzony może bowiem składać dodatkowe wnioski dowodowe, uczestniczyć w przesłuchaniach świadków, a nawet zaskarżyć umorzenie, gdyby do takiego doszło. Firma posiadająca taki status uzyska możliwość wpływania na losy postępowania patrząc na ręce prokuraturze, aby rzetelnie zweryfikowała podejrzenia. W sądzie będzie mogła zasiąść po stronie prokuratora i aktywnie uczestniczyć w rozprawach.

W przypadku potwierdzenia zarzutów, sprawa powinna zostać skierowana z aktem oskarżenia do sądu. Długość procesu oczywiście uniemożliwi pokrzywdzonemu realizacji utraconego zamówienia. Wyrok skazujący może jednak nie tylko pozbawić nieuczciwego przedsiębiorcę prawa udziału w przetargach, ale otworzyć furtkę do ubiegania się od niego o straty polegające na pozbawieniu zysku z pakietu, który mógłby wygrać ktoś inny.



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk - Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.